



PAŃSTWO

KOŚCIÓŁ

# RAPORT O STANIE RELACJI PAŃSTWO – KOŚCIÓŁ W POLSCE

autorzy raportu: Wiktor Antolak, Barbara Balicka, Paweł Gużyński OP,  
Małgorzata Imiolczyk, Paweł Kuglarz, Michał Leśniak, Marcin Maj,  
Anna Maria Rizzo, Andrzej Wielowieyski, Andrzej Zoll, Fryderyk Zoll

Kongres Katoliczek i Katolików  
2022



## Raport przygotowany przez Grupę Państwo-Kościół w ramach prac Kongresu Katoliczek i Katolików, 2022

### SPIS TREŚCI

3	I. Wprowadzenie
4	II. Wnioski w skrócie
5	III. Treść raportu
5	Wstęp
7	O państwie, normach prawnych i normach moralnych
8	Obecny stan prawny w relacjach państwo-Kościół
10	Stosunki państwo-Kościół – współczesne wyzwania stojące przed katolikami w Polsce
14	Płaszczyzny wspólne
16	Źródła

# I. WPROWADZENIE

*Modus vivendi*, czyli sposób ułożenia wzajemnych stosunków umożliwiający zgodne współzycie ludzi o odmiennych poglądach lub interesach, praktykowany obecnie w relacji Kościół–państwo w Polsce uważamy za szkodliwy dla obu stron. Biorąc pod uwagę faktyczne postawy i działania tych podmiotów, stwierdzić należy najpierw, że Kościół postrzega państwo przede wszystkim jako:

- a strukturę władzy zależną od siebie;
- b władzę pomocną w egzekwowaniu posłuszeństwa wobec Bożych przykazań;
- c instytucję, która powinna współuczestniczyć w jego misji ewangelizacyjnej.

W naszej ocenie taki stan rzeczy jest widowym skutkiem przekonania, że struktury państwa powinny wspierać istnienie lub działalność Kościoła rzymskokatolickiego ponad to, co wynika z prawa do wolności religijnej, dbałości o dobro wspólne wszystkich obywateli oraz zasady równego traktowania przez państwo wszystkich kościołów i związków wyznaniowych. Pogląd ten dominuje szczególnie w środowisku kościelnych hierarchów, mimo że względem oficjalnego nauczania samego Kościoła stanowi relikw przeszłości. Następnie z tego właśnie powodu przedstawicielom władzy świeckiej lub pretendantom do jej sprawowania wciąż korzystniej jest opierać swój stosunek do Kościoła hierarchicznego i wspólnoty wierzących na kalkulacji zysków politycznych, a nie na przestrzeganiu litery prawa.

Dlatego za najważniejsze wyzwanie dla wspólnoty katolickiej w Polsce w kontekście relacji państwo–Kościół uważamy spowodowanie zmiany dotychczasowego sposobu definiowania przez Kościół jego pozycji wobec instytucji państwa. Zaktualizowany *modus vivendi* Kościoła i państwa powinien być określony przez autonomię Kościoła, która nie może oznaczać wyłącznie swobody jego działania w granicach prawa i braku ingerencji ze strony państwa w jego wewnętrzne sprawy. Autonomia przysługująca Kościołowi na mocy prawa do wolności religijnej czyni go przede wszystkim wspólnotą i instytucją odpowiedzialną samodzielnie za własny los i powodzenie misji podejmowanej w świecie. Horyzont refleksji Kościoła o pożytecznych dla niego stosunkach z państwem powinien znacząco przesunąć się w kierunku poszanowania pluralizmu poglądów i opinii, charakterystycznych dla społeczeństwa demokratycznego. Nadto potrzebne jest nowe myślenie o sposobach realizowania kościelnej misji jako niewikłanej w bieżący spór polityczny, który zawsze wywiera destrukcyjny wpływ na religijne przesłanie Kościoła.

Podobnie istotnym zadaniem dla katoliczek i katolików w Polsce jest zainicjowanie zmiany społecznej oraz przeobrażenia sfery publicznej w taki sposób, aby obowiązujące w naszym kraju prawo, które wystarczająco reguluje stosunki państwo–Kościół, zyskało dla siebie podłoże społeczne sprzyjające jego respektowaniu i wykonywaniu. Jednak aby ów grunt mógł zaistnieć i stanowić realną przeciwwagę dla

pokusy czerpania korzyści z istnienia szarej strefy nieformalnych powiązań między wspólnotami polityczną i religijną, potrzebne są pozytywne zmiany w obszarach:

- a obyczaju politycznego na taki, który przez ostracyzm społeczny marginalizuje polityków skłonnych do przekraczania zasady rozdziału Kościoła od państwa;
- b kondycji mentalnej duchowieństwa katolickiego i wiernych świeckich, tak aby wspólnota kościelna w całości swoich przekonań o stosunku Kościoła do państwa wyzbyła się wobec niego roszczeń o charakterze ściśle religijnym;
- c kultury prawnej społeczeństwa i jego świadomości obywatelskiej, aby stały się skutecznym strażnikiem respektowania prawnej zasady rozdziału Kościoła od państwa.

Dlatego na podstawie ustaleń poniższego raportu zobowiązujemy się do inicjowania działań, które uruchomią postulowane w raporcie procesy zmian.

## II. WNIOSKI W SKRÓCIE

- 1 **Rzeczpospolita jako dobro wspólne wszystkich obywateli** zobowiązuje ludzi wierzących do poszanowania praw i obowiązków wynikających z czynnego i biernego sprawowania władzy świeckiej na jej wszelkich szczeblach, o ile władza ta spełnia wymóg legalności. Najistotniejszym elementem dobra wspólnego jest rozwój osób w społeczności uwzględniający gwarancję ich wolności. Obejmuje on: świadomość obywatelską, respektowanie prawa, cnoty polityczne, wartości duchowe i materialne, uczciwość, sprawiedliwość, odwagę i solidarność.
- 2 Organizacja społeczeństwa demokratycznego nie może być podporządkowana doktrynom filozoficznym, religijnym lub światopoglądowym traktowanym jako nadrzędne. Dotyczy to również społeczeństw o relatywnie jednorodnym kształcie kulturowo-aksjologicznym.
- 3 Państwo i Kościół powinny wykonywać swoje misje w granicach przysługujących im autonomii, zatem w ramach odrębności wspólnot, instytucji, celów i środków finansowych. Oznacza to w szczególności, że na płaszczyznach: prawnej, społecznej, politycznej i ekonomicznej, w których oba te podmioty współistnieją ze sobą, nie mogą one tworzyć nieformalnych powiązań lub dopuszczać się nieuprawnionych ingerencji w nie swoją dziedzinę.
- 4 Grupy społeczne identyfikujące się z określonym systemem moralnym, dążące do jego odzwierciedlenia w porządku prawnym państwa, muszą respektować konieczność uwzględnienia przez władzę państwową różnych poglądów moralnych współistniejących, a nawet konkurujących ze sobą w obrębie jednego społeczeństwa.

- 5 Stwierdzić należy, że realizowana w praktyce konstytucyjna zasada odrębności władzy świeckiej i religijnej dalece odbiega od ducha i litery wyrażonych w polskim prawie. Jakkolwiek zasadnicze ramy naszego systemu prawnego są wystarczające do poprawnego ułożenia wzajemnych stosunków pomiędzy Kościołem i państwem, to bardzo często dochodzi do przekraczania granic własnych autonomii przez oba te podmioty. **Dobro wspólne wszystkich obywateli domaga się jak najszybszej zmiany takiego stanu rzeczy, co leży w interesie nie tylko państwa, lecz także Kościoła.**
- 6 Do prawidłowego współistnienia państwa i Kościoła potrzebne jest przestrzeganie przez wspomniane podmioty normatywno-instytucjonalnego charakteru wzajemnych relacji, czyli procedur, które skutecznie eliminowałyby ich relacje nieformalne.
- 7 Zadaniem państwa jest stanie na straży porządku prawnego opartego na Konstytucji. Dlatego państwo, w zgodzie z zasadą równości wszystkich wobec prawa, jest zobowiązane do egzekwowania odpowiedzialności za postępowanie niezgodne z regułami określającymi prawidłowe relacje między państwem i Kościołem. Kościół natomiast na podstawie prawa do wolności religijnej powinien realizować własną misję, wystrzegając się nadużywania jakichkolwiek zasobów państwa do realizowania działalności, której cele mają charakter wyłącznie religijny lub wykraczają poza zakres jawnie i formalnie ustalonej współpracy.

### III. TREŚĆ RAPORTU

#### WSTĘP

Słowa „pokój na ziemi” (*łac. pacem in terris*), rozpoczynające doniosłą encyklikę społeczną papieża Jana XXIII, odnoszą się do tego rodzaju więzi społecznych, których ludzkość od wieków pragnie i wciąż poszukuje. Jako osoby odpowiedzialne za budowanie i podtrzymywanie owego pokoju papież wskazał wszystkich ludzi oraz wszelkie tworzone przez nich instytucje. Uznał, że „pokój na ziemi” powinien stanowić zasadniczy cel działalności rządów i państw oraz różnych organizacji pozarządowych, wśród których szczególną rolę mają do odegrania kościoły i związki wyznaniowe. Choć ich zasadniczą domeną nie są sprawy świata doczesnego, to istniejąc w jego ramach, są zobligowane przez własne przykazania lub solidarność z innymi ludźmi do aktywnego współtworzenia ziemskiego porządku życia. Kościoły i związki wyznaniowe, stanowiące enklawy *sacrum* pośród dominującej w świecie świeckości, nie mogą jej ignorować jako sfery obyczajowości i dążeń całkowicie sprzecznych lub rozłącznych z ich własnymi celami. Z natury rzeczy *profanum* świata oznacza dla nich pole powszedniej działalności i w konsekwencji tego obszar podporządkowania wobec wielu świeckich norm prawnych, mimo swej religijnej ekskluzywności.

Stosunek Kościoła rzymskokatolickiego do polityki kształtował się przez wiele stuleci i wciąż podlega przeobrażeniom. Nauczanie papieża Jana XXIII zawarte w encyklice *Pacem in terris* stanowi tylko jeden z kamieni milowych tego procesu. Innym z nich było uświadomienie sobie przez Kościół, że zasada rozdziału państwa od Kościoła zawarta jest domyślnie w ewangelicznym nauczaniu Jezusa Chrystusa. Zasadę tę można wywnioskować pośrednio ze słów: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22,21). Zdanie to od chwili jego wypowiedzenia nosiło w sobie tę ewentualność, że obywatele przyszłych państw zobowiąże do wypełniania obowiązków wobec władzy świeckiej i podporządkowanej jej społeczności doczesnej w sposób relatywnie autonomiczny względem nakazów *stricte* religijnych. Po wiekach zmagania podejmowanych w celu trafnego wyznaczenia linii demarkacyjnej pomiędzy sferami *sacrum* i *profanum* stało się oczywiste dla wszystkich, że zarówno Kościołowi, jak i państwu szkodzi brak bądź zamazywanie granic autonomii władz świeckiej i duchowej.

Równie istotne okazały się zasady wolności i tolerancji religijnej jako cnót politycznych, sformułowane w swoich zrębach na przełomie wieków XVI i XVII, które Kościół rzymskokatolicki zaakceptował w pełni dopiero podczas obrad Soboru Watykańskiego II. Na ich podstawie ustalono, że fundamentem demokratycznego społeczeństwa nie może być żadna doktryna filozoficzna, światopoglądowa lub religijna. Dalszą konsekwencją tego założenia stało się stwierdzenie, że wskazania takich doktryn nie mogą być stosowane przy rozstrzygnięciu o kształcie architektury zasad podstawowych, określających ogólną strukturę procesu politycznego oraz władzy państwowej. Stąd narodziła się zasada neutralności państwa względem jakichkolwiek nadrzędnych doktryn, doprecyzowana następnie przez Charlesa Larmore'a w jej dwojakim rozumieniu. W jego interpretacji neutralność państwa należy rozumieć jako neutralność w sferze procedury i neutralność celu. Oznacza to, że państwo nie może racjonalizować decyzji władczych poprzez wskazywanie jednej koncepcji życia jako wartości wyższej niż pozostałe ani także wspomagać koncepcji wybranej spośród innych w stopniu większym niż pozostałe. Przekonanie to zostało zaakceptowane również przez Kościół rzymskokatolicki w drugiej połowie XX wieku, wypierając wcześniejszy pogląd, że państwo powinno być podporządkowane wskazaniom Kościoła rzymskokatolickiego z uwagi na jego nadrzędną pozycję i boską naturę. W czasach po Soborze Watykańskim II nie jest już możliwe, aby oba te podmioty podważały lub zamazywały granice posiadanych autonomii. Państwo i Kościół powinny wykonywać właściwe im zadania zgodnie z ich własną misją oraz w sposób wolny od nieuprawnionego ingerowania w cudzą dziedzinę lub skutek nieformalnych powiązań między nimi.

Państwa, które regulują swoje stosunki z kościołami i związkami wyznaniowymi, opierając się na zasadzie rozdziału Kościoła od państwa, wypracowały w tym względzie różne warianty rozwiązań prawno-formalnych. Wpłynęły na to przede wszystkim ich odmienne doświadczenia historyczno-polityczne. Spotykamy na przykład państwa świeckie, które realizują wyżej wymieniony rozdział w wersji radykalnej (np. Francja), gdzie państwo charakteryzuje się dystansem i nieufnością



wobec religii. Innym rozwiązaniem jest amerykański model państwa świeckiego, gdzie rozdział państwa od Kościoła jest obustronny, wyznaczający granice zarówno religii, jak i polityce. Nie jest to system areligijny, ponieważ opiera się na pozytywnym stosunku państwa do fenomenu religii, gwarantując im miejsce w życiu publicznym z charakterystycznymi dla nich argumentami moralnymi. W krajach europejskich natomiast najbardziej rozpowszechniony jest model świeckiego państwa o skoordynowanej separacji, zachowujący otwartość wobec wartości religijnych w stopniu zależnym od tradycji historyczno-politycznej danego kraju. W tych przypadkach (np. we Włoszech, Portugalii, Hiszpanii, Polsce) realizowany jest model względnie przyjaznego rozdziału Kościoła od państwa. Oznacza to, że stosunki państw z kościołami i związkami wyznaniowymi stanowią obszar ich współpracy z uwagi na dobro wspólne społeczności oraz nieskrępowany rozwój jednostek w każdej dziedzinie ich życia. Różnicy celów wspólnot państwowej i religijnej nie interpretuje się tu jako spraw przeciwstawnych sobie, lecz ze świadomością, że przenikają się one z natury rzeczy.

Wszelkie punkty styeczne wspólnoty religijnej i politycznej oraz władzy duchowej i świeckiej od zawsze wywołują napięcia i konflikty, niezależnie od przyjętego formalnie kształtu relacji państwo–Kościół. Złudzeniem byłoby zatem oczekiwanie, że można je raz na zawsze wyeliminować, wyznaczając jakąś ponadczasową linię podziału między sferami *sacrum* i *profanum*. Fundamentalne kryteria rozdziału Kościoła od państwa, możliwie jasno określone, muszą być jednak wciąż aktualizowane i formułowane na podstawie bieżących doświadczeń, aby stosunki między tymi podmiotami były akceptowalne dla ogółu społeczeństwa.

## O PAŃSTWIE, NORMACH PRAWNYCH I NORMACH MORALNYCH

Przy omawianiu relacji pomiędzy Kościołem i państwem konieczne jest wskazanie podstawowych cech wyróżniających państwo od innych zorganizowanych form życia społecznego. Zgodnie z art. 2 Konstytucji „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. Jego cele powinny być realizowane na podstawie reguły legalizmu; zgodnie z art. 7 Konstytucji RP: „organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa”, które stanowi zbiór norm organizujących system organów władzy państwowej, określa ich kompetencje i przede wszystkim wyznacza zakres podstawowych wolności i praw obywatelskich. Taki system prawny oparty jest na dwóch podstawowych filarach: dobru wspólnym wszystkich obywateli, którym według art. 1 Konstytucji RP jest Rzeczpospolita Polska, oraz na przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka jako źródle jego wolności i praw (art. 30 Konstytucji RP). Pod pojęciem „państwo prawa” należy zatem rozumieć państwo, w którym panuje prawo i którego normy chronią określone wartości. Są nimi w szczególności wartości konstytucyjne dla ustroju demokratycznego państwa oraz te, które umożliwiają urzeczywistnienie sprawiedliwości społecznej.

Uznaje się obecnie, że państwo jako struktura społeczna posiadająca władzę zwierzchnią nad obywatelami tworzone jest przez naród. W przypadku Rzeczypospolitej Polskiej „Naród Polski” należy rozumieć jako wspólnotę wszystkich jej obywateli niezależnie od ich etnicznego pochodzenia oraz wyznania. W preambule Konstytucji RP stwierdza się m.in.: „my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i niepodzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł, (...) pragnąc na zawsze zagwarantować prawa obywatelskie, a działaniu instytucji publicznych zapewnić rzetelność i sprawność, w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem lub przed własnym sumieniem, ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej”. Przytoczony fragment preambuły Konstytucji RP wskazuje na tożsame rozumienie wymienionych w niej wartości, pomimo różnych dróg ich uzasadniania. Na podstawie tradycji greckiej filozofii, rzymskiego prawa i etyki chrześcijańskiej możliwa jest tu szeroko pojmowana wspólnota przekonań moralnych ogółu społeczeństwa. Demokracja jest jednak ustrojem, który dając władzę większości, nakłada na nią jednocześnie obowiązek poszanowania praw mniejszości. Są nimi w tym przypadku nie tylko mniejszości etniczne, ale przede wszystkim mniejszościowe grupy osób o przekonaniach światopoglądowych, religijnych i filozoficznych odmiennych od dominującego. Dlatego też grupy społeczne związane z określonym moralnym systemem normatywnym (np. kościoły lub związki wyznaniowe) i mające odpowiednie możliwości wpływania na władzę polityczną w państwie, mogą podejmować próby przyjęcia takiego systemu prawnego, który byłby najbardziej pokrywający się z przyjętym przez daną grupę społeczną systemem norm moralnych. Powinny one jednak mieć na uwadze fakt, że ustawodawca musi uwzględniać różne stanowiska grup społecznych.

## OBECNY STAN PRAWNY W RELACJACH PAŃSTWO-KOŚCIÓŁ

W każdym demokratycznym państwie prawa kościoły oraz inne związki wyznaniowe posiadają osobowość prawną, a ich działanie uregulowane jest aktami prawnymi rangi konstytucji, ustaw lub umów międzynarodowych. Akty te regulują również pozycję prawną osób należących do nich, ich wolności i zobowiązania wobec społeczeństwa i państwa. Rzeczpospolita Polska reguluje tę materię w Konstytucji, gdzie stan prawny określający relację państwa do religii i przekonań został określony w art. 25 ust. 2 i w art. 53 ust. 1 Konstytucji RP. Dodatkowo Konstytucja w art. 25 ust. 1 stanowi, że „kościóły i inne związki wyznaniowe są równouprawnione”, natomiast art. 25 ust. 3 wyraża zasadę autonomii oraz wzajemnej niezależności państwa i kościołów oraz innych związków wyznaniowych. Rozwiązania te sytuują się w granicach modelu państwa świeckiego o skoordynowanej separacji, zachowującej otwartość wobec wartości religijnych. Taki stan rzeczy odzwierciedla również Konkordat zawarty między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską 28 lipca 1993 roku. Dokument ten potwierdza, że Państwo Polskie i Kościół katolicki są – każde w swej dziedzinie – niezależne i autonomiczne (art. 1) oraz że przestrze-



ganie prawa do wolności religii zobowiązuje państwo do zapewnienia Kościołowi katolickiemu swobodnego i publicznego pełnienia jego misji (art. 5).

Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania w art. 10 ust. 1 stanowi: „Rzeczpospolita Polska jest państwem świeckim, neutralnym w sprawach religii i przekonań”. Przywołana ustawa zapewnia każdemu obywatelowi wolność sumienia i wyznania (art. 1 ust. 1) i opiera stosunek państwa do wszystkich kościołów i innych związków wyznaniowych na poszanowaniu tej wolności (art. 9 ust. 1). Wreszcie w art. 9 ust. 2 tej samej ustawy wymienione zostały zabezpieczenia w postaci: separacji kościołów i innych związków wyznaniowych od państwa, swobodnego wypełniania funkcji religijnych oraz równouprawnienia wszystkich kościołów i związków wyznaniowych, bez względu na formę uregulowania ich sytuacji prawnej. Również Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (z łac. radość i nadzieja), stanowiąca obszerny wykład nauki społecznej Kościoła i będąca jednym z najważniejszych dokumentów Soboru Watykańskiego II, określa m.in. wzajemne relacje między państwem a Kościołem. Dokument ten podkreśla, że „Kościół, który z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się z wspólnotą polityczną ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej”. Ponadto deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* (z łac. godność człowieka), w punkcie 13 podkreśla, że „wolność Kościoła jest podstawową zasadą w stosunkach między Kościołem i władzami publicznymi oraz całym porządkiem cywilnym”, a także „chrześcijanom, tak samo jak wszystkim innym ludziom, przysługuje prawo cywilne do tego, by nie doznawali przeszkód w prowadzeniu swojego życia według sumienia” i że Kościół musi posiadać „taką wolność działania, jakiej wymaga troska o zbawienie ludzi”.

Problematyka powyższa nie pozostaje bez echa także w prawie Unii Europejskiej. Wartości składające się na demokratyczne państwo prawa, wspólne dla państw członkowskich Unii, zostały ujęte w art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej z 1 listopada 1993 r., gdzie czytamy: „Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne Państwom Członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn”. W Traktacie Lizbońskim z 1 grudnia 2009 r. (art. 17 ust. 1) czytamy natomiast: „Unia szanuje status przyznany na mocy prawa krajowego kościołom i stowarzyszeniom lub wspólnotom religijnym w Państwach Członkowskich i nie narusza tego statusu” oraz „Uznając tożsamość i szczególny wkład tych kościołów i organizacji, Unia prowadzi z nimi otwarty, przejrzysty, regularny dialog” (ust. 3).

Warto zatem zauważyć, że w Polsce rozwiązania prawne dotyczące wzajemnych relacji Kościoła i państwa zostały ustalone na różnych płaszczyznach legislacyjnych, począwszy od Konstytucji RP przez zwykłe ustawy, a na umowach międzynarodowych kończąc. Dlatego w tym wariantcie relacji państwo–Kościół mamy do czy-

nienia zarówno z naturalnym współistnieniem obu podmiotów, jak i funkcjonalną ich odrębnością, wynikającą z odmienności natur społeczności świeckiej i religijnej oraz podejmowanych przez nie zadań. Dla państwa naturalnymi celami są tu: zagwarantowanie bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego obywateli, dbałość o ich harmonijne współdziałanie społeczne oraz umożliwienie im sprawnego życia służącego pomnażaniu dobra własnego i wspólnego. Natomiast w przypadku Kościoła nadrzędnym celem jest troska o dobra nadprzyrodzone, z których najważniejszym jest zbawienie wieczne człowieka.

## STOSUNKI PAŃSTWO-KOŚCIÓŁ - WSPÓŁCZESNE WYZWANIA STOJĄCE PRZED KATOLIKAMI W POLSCE

Państwo i Kościół dla swobodnego funkcjonowania potrzebują określenia systemu wzajemnych relacji o ściśle normatywnym i instytucjonalnym charakterze, opartych na zasadzie dualizmu, czyli oddzielenia wymiarów religijnego od politycznego z zachowaniem reguły autonomii władz duchowej i świeckiej. Jednak zjawisko współistnienia i wzajemnego przenikania się sfer *sacrum* i *profanum* w życiu codziennym należy uznać za naturalne i nieuniknione. Dlatego oczekiwania, że możliwe jest takie uregulowanie prawno-formalne relacji państwo-Kościół, które raz na zawsze wyeliminuje wszelkie konflikty i napięcia, należy uznać za iluzoryczne. Możliwa i konieczna jest natomiast bieżąca optymalizacja tych relacji oraz ich ciągła kontrola, mająca na celu dobro wspólne wszystkich obywateli. Polski problem w tej materii zdaje się leżeć bardziej po stronie obyczajów politycznych, mentalnej kondycji duchowieństwa katolickiego, niskiego stanu kultury prawnej oraz braku wystarczającej edukacji obywatelskiej, a raczej nie polega na błędach lub niedostatkach formalno-prawnego uregulowania stosunków państwo-Kościół. W ocenie autorów tego raportu obecny stan prawny w Rzeczypospolitej Polskiej dotyczący omawianej kwestii jest zadowalający i zawiera szereg pomocnych rozwiązań. Według naszej diagnozy kluczowy jest tu czynnik ludzki, rozumiany jako niepożądane działania konkretnych jednostek i grup ludzi tworzących struktury organizacyjne państwa i Kościoła w ramach obowiązków, które realizują z tytułu pełnionych przez siebie funkcji. Państwo na różnych szczeblach jego działania nie wywiązuje się obecnie należycie z obowiązku dbałości o to, aby regulacje ustawowe oparte na Konstytucji nie były tu naruszane zarówno przez stronę kościelną, jak i państwową. Oba podmioty preferują niestety czerpanie doraźnych korzyści politycznych, społecznych i religijnych, a nierzadko też materialnych z przekraczania prawa oraz dobrych obyczajów, chociaż zabezpieczenie tych wartości wspólnie należy do ich fundamentalnych obowiązków.

Po dokonaniu się w Polsce transformacji ustrojowej narastające zjawisko korupcyjnego przenikania się światów religii i polityki, będące niezaprzeczalnym faktem, wciąż czeka na odpowiedzialne i skuteczne przeciwdziałanie. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z upolitycznieniem misji Kościoła przez jego

nieuprawnione roszczenia względem sfery politycznej, a także z nadużywaniem przez Kościół państwowych zasobów majątkowo-finansowych i bezkarnością duchownych w kontekście ciężkich przestępstw. Z drugiej zaś strony obserwujemy cyniczne i instrumentalne wykorzystywanie przez polityków wpływów Kościoła do osiągania celów partyjnych.

Nadmiar wydarzeń, którymi można zilustrować wskazane problemy, świadczy wyraźnie o skali aberracji stosunków państwo–Kościół w naszym kraju. Parlamentarne wystąpienia posłów lub projekty uchwał sejmowych propagujące idee religijne są tu przykładami pozornie mało szkodliwymi dla państwa i wspólnoty Kościoła. Oświadczenie posła Jana Kiliana o konieczności ogłoszenia Chrystusa Królem Polski, wygłoszone w sejmie w dniu 15 listopada 2016 roku, i Uchwała Sejmu z 7 kwietnia 2017 roku w sprawie uczczenia objawień fatimskich w ich setną rocznicę są niestety przykładami odzwierciedlającymi poglądy licznej grupy posłów chętnie wyznaczających Kościołowi rolę do odegrania na politycznej mapie Polski.

Wypowiedź posła Jana Klawitera z 9 lutego 2017 roku, będąca głosem w debacie nad informacją MSZ o polskiej polityce zagranicznej, twierdzącego, że „Polska powinna z wielką determinacją promować wartości chrześcijańskie, aby odnowić ducha narodów europejskich. Bez tego nie powstanie wspólna Europa” oraz oświadczenie posła Krzysztofa Maciejewskiego z 23 marca 2017 roku, że „istnieje pilna potrzeba, aby w ugrupowaniach partyjnych, tam gdzie jest to tylko możliwe, liderami zostali ludzie żyjący według zasad Ewangelii, szanujący wszystkie przykazania Dekalogu (...). musimy ratować Europę zmierzającą na zatracenie (...)”, stanowią egzemplifikacje omawianego problemu, wykraczające w swoich konsekwencjach poza granice polskiego podwórka.

W kolejnym z sejmowych przypadków role się odwróciły. Tym razem błędne wyobrażenie o świeckości polskiego państwa, gwarantowanej skądinąd przez Konstytucję RP, zwiódło autorów obywatelskiego projektu o zmianie ustawy o systemie oświaty, który był procedowany w Sejmie w styczniu 2016 roku. Środowiska krytyczne wobec Kościoła postulowały wówczas między innymi zaprzestanie finansowania przez państwo lekcji religii w szkole z powołaniem się na sprzeczność takiego rozwiązania z deklarowanym w Konstytucji charakterem państwa. Był to przykład sporu zastępczego, wywołanego z jednej strony przez ogólne poczucie, że Kościół łamie zasadę rozdziału od państwa, z drugiej zaś strony przez chęć ograniczenia działalności Kościoła, której Konstytucja *de facto* nie wyklucza. Bez względu na potencjalną słuszność krytyki finansowania lekcji religii z państwowego budżetu postulat zaprzestania takiej praktyki z powoływaniem się na konstytucyjny zapis o świeckości państwa nie koresponduje z jego duchem i literą.

Sześć lat wcześniej, w październiku 2010 roku Sejm rozpoczął natomiast pracę nad uregulowaniem kwestii leczenia niepłodności w Polsce. Mieliśmy wtedy do czynienia z wydarzeniem bezprecedensowym. Niektórzy hierarchowie, z przewodniczącym Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. bioetycznych arcybiskupem Henrykiem Hoserem na czele, zdecydowali się publicznie wywrzeć nacisk na posłów.

Szczegółowość tej sytuacji polegała głównie na tym, że grupa biskupów zagroziła katolickim parlamentarzystom nałożeniem na nich kary kościelnej za ewentualne poparcie rządowych projektów związanych z procedurą *in vitro* w postaci ekskomuniki, której prawo kościelne nie przewiduje. W naszej opinii takiego wydarzenia nie można pominąć, gdy poszukuje się trafnej odpowiedzi na pytania o granice ingerencji władzy religijnej w państwowy proces legislacyjny i o zakres swobody działania polityków, którzy są katolikami.

Głosem poselskim wyraźnie mylącym porządek tego, co należy do państwa, z tym, co jest prerogatywą Kościoła, wtórują zatem równie osobliwe wypowiedzi duchownych. Szczególną uwagę przykuwają te, które są przekazem kaznodziejskim, kiedy to w dynamice żywej mowy hierarchom trudniej jest ukryć za sformułowaniami wyjętymi z oficjalnych dokumentów Kościoła swoje rzeczywiste poglądy. Przy takich okazjach dowiadujemy się np. od biskupa Antoniego Długosza, że premier rządu i minister zdrowia niczym ewangeliści troszczą się o dobrobyt i zdrowie narodu: „Obecnie dwaj przedstawiciele naszej władzy, wybranej przez większość Polaków, uobecniają charyzmat dwóch ewangelistów, piszących słowami i czynami Ewangelię twojego Syna. Ewangelista Mateusz premier Morawiecki pochyla się nad egzystencją naszego narodu, by żyło się lepiej. Z kolei ewangelista Łukasz, profesor Szumowski jest przedłużeniem czynów Jezusa, troszcząc się o nasze życie i zdrowie. Dziękujemy, Boża Matko, za ich posługę”.

Podobnych dwuznaczności wynikających z błędnego łączenia wątków religijnych z politycznymi jest znacznie więcej. Spotykamy je szczególnie często w homiliach biskupów odnoszących się do relacji między prawem Bożym i prawem pozytywnym stanowionym w randze Konstytucji Rzeczypospolitej. Przykładem jest tu kazanie arcybiskupa Wacława Depo z 15 sierpnia 2018 roku, wygłoszone w Częstochowie, gdzie powiedział między innymi: „W takim zwycięstwie nie ma wygranych i pokonanych [w nawiązaniu do Bitwy Warszawskiej], chyba że ktoś czuje się pokonanym poprzez prawdę i miłość do ojczyzny i jej dziejów, gdyż bardzo boleśnie powróciły w ostatnim czasie wypowiedzi, że w Polsce rządzi Konstytucja, a nie Ewangelia, że Konstytucja ma iść przed Ewangelią”. Stwierdzenia takie ujawniają skłonność hierarchów do utożsamiania Polski, a zatem państwa, z obszarem podlegającym jurysdykcji prawa ewangelicznego, jakim rządzi się Kościół. Jest to błąd wiele mówiący o kształcie wyobrażeń, które determinują oczekiwania duchownych wobec państwa.

Wydarzeniem, które należy uznać za najbardziej niebezpieczną manifestację patologii w stosunkach państwo–Kościół spośród tych, które zaszły ostatnimi laty w polskiej przestrzeni publicznej, było wystąpienie prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego z dnia 27 października 2020 roku. W związku z wybuchem gwałtownych protestów społecznych po ogłoszeniu przez Trybunał Konstytucyjny wyroku dotyczącego zgodności z ustawą zasadniczą zakazu aborcji w przypadku ciężkiego uszkodzenia płodu, z ust prezesa PiS padły słowa: „To obowiązek państwa, ale także obowiązek nasz, obowiązek obywateli. W szczególności musimy bronić

polskich kościołów. Musimy ich bronić za każdą cenę. Wzywam wszystkich członków Prawa i Sprawiedliwości oraz wszystkich, którzy nas wspierają, do tego, by wzięli udział w obronie Kościoła, w obronie tego, co dziś jest atakowane i jest atakowane nieprzypadkowo”. Szczególnie wymowną w zaistniałej sytuacji była konsternacja samych biskupów, którzy skwapliwie zdążyli wcześniej podziękować Trybunałowi Konstytucyjnemu za wzmiankowaną decyzję. Bez uzgodnienia z władzami Kościoła prezes Jarosław Kaczyński gotów był sprowokować starcia uliczne protestujących z samozwańczymi obrońcami wiary i kościołów. Skutki prawdopodobnych wówczas zamieszek mogły być druzgocące dla wspólnoty państwa i Kościoła.

Trudno nie dostrzec w tym kontekście, że śmiałość Jarosława Kaczyńskiego ufundowana została także przez krótkowzroczność duchowieństwa, przyzwalającego nagminnie na wystąpienia polityków w trakcie Mszy św. i nabożeństw. Przykładem tego było przemówienie minister Jadwigi Emilewicz, wygłoszone podczas Mszy św. celebrowanej z okazji Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przedsiębiorców w kaplicy cudownego obrazu na Jasnej Górze 21 czerwca 2020 roku, oraz przemówienie premiera Mateusza Morawieckiego, wygłoszone podczas Mszy św. z okazji XXVII Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę 7 lipca 2018 roku, czy wreszcie przemówienie premiera Mateusza Morawieckiego, wygłoszone podczas Mszy św. z okazji XXXVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę 15 września 2019 roku. Tymczasem *Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* z 2005 roku wyraźnie zaznacza, że „nie powinno się (ambony) wykorzystywać do wystąpień (przemówień), które nie są związane z proklamacją Słowa Bożego”. Dlaczego więc jedna z najważniejszych w Polsce ambon stała się stałym miejscem propagowania przesłania politycznego?

Na tle często kuriozalnych przykładów nadużyć w relacjach państwo–Kościół, dokonywanych przez ugrupowania nachalnie podkreślające swoje przywiązanie do katolicyzmu, postawy i działania innych sił politycznych mogą wydawać się stosownie powściągliwe. Nie można jednak ulegać takiemu złudzeniu, ponieważ dotyczy ich poważny zarzut świadomego praktykowania hipokryzji w relacjach z Kościołem. Za optykę swego postępowania obrały bowiem logikę kalkulacji partykularnych zysków i strat. Zależnie od przewidywanej korzyści politycznej balansują nieustannie pomiędzy werbalnym populistycznym antyklerykalizmem i cyniczną pragmatyką układania swoich bieżących stosunków z Kościołem, nie dbając *de facto* o przestrzeganie ducha i litery prawa określających zasadę jego rozdziału od państwa.

Na skróconej z konieczności liście przewin w relacjach państwo–Kościół nie może zabraknąć choćby wspomnienia o ojcu Tadeuszu Rydzyku i wykreowanej przez niego hybrydzie religijno-politycznej, którą władze Kościoła tolerują od lat, a politycy równie długo i chętnie wykorzystują. Stworzony przez niego swoisty holding, powiązanych ze sobą inicjatyw medialnych, gospodarczych, religijnych, politycznych, edukacyjnych i społecznych, jest zjawiskiem, jakie nie mogłoby zaistnieć, gdyby *modus vivendi* Kościoła i Państwa w Polsce trzymał się wskazań Konstytucji, prawa kościelnego, ducha Ewangelii, dobrych obyczajów i rozsądku społecznego.

Powinno być rzeczą oczywistą, że Kościół instytucjonalny nie ingeruje w bieżącą politykę, rozumianą jako aktywność, która dąży do zdobycia i sprawowania władzy, gdyż rezygnuje wówczas ze statusu ponadpartyjnego partnera państwa, stawiając się w równym rządzie z innymi ugrupowaniami politycznymi. Staje się wówczas niczym więcej niż jedną z wielu grup nacisku społecznego. Dlatego nadrzędną cnotą oraz swoistym rodzajem powołania przedstawicieli Kościoła instytucjonalnego powinna być ich apolityczność w realizowaniu misji religijnej. Nie oznacza to bynajmniej, że ci sami przedstawiciele Kościoła nie mogą posiadać poglądów politycznych. Jako obywatele swojego państwa mają do tego prawo, które mogą realizować każdorazowo podczas procesu wyborczego. W tym miejscu warto przypomnieć dokument II Polskiego Synodu Plenarnego Kościoła wobec rzeczywistości politycznej, który mówi m.in., że „Kapłan (...) wobec wszystkich w Kościele sprawuje posługę *in persona Christi* [z łac. w osobie Chrystusa], dlatego winien unikać choćby pozorów stronnictwa oraz zachowywać roztropny dystans wobec wszelkich instytucji i akcji politycznych. Dotyczy to także tych partii, które w swych programach czerpią inspirację z nauczania Kościoła”.

Potrzeba zatem głębokiej dojrzałości oraz odpowiedzialności po stronie władz zarówno kościelnych, jak i świeckich. Kościół powinien skupić się na realizacji własnej misji religijno-społecznej, unikając jakichkolwiek działań, które redukowałyby jego aktywność do poziomu jednego z wielu graczy na scenie bieżącej polityki. Natomiast przedstawiciele władzy świeckiej i pretendenci do jej sprawowania, w imię dobra wspólnego wszystkich obywateli, muszą być rygorystycznie rozliczani z ulegania wszelkim pokusom czerpania korzyści z sojuszy z Kościołem. Za ważne wyzwanie dla katoliczek i katolików w Polsce uznajemy więc zainicjowanie zmiany społecznej oraz przeobrażenia sfery publicznej w taki sposób, aby obowiązujące w naszym kraju prawo, które wystarczająco reguluje stosunki państwo–Kościół, zyskało dla siebie grunt społeczny sprzyjający jego respektowaniu i wykonywaniu.

## PŁASZCZYZNY WSPÓLNE

Poszukując właściwej obecności Kościoła na forum, która współtworzy dobro wspólne wszystkich obywateli, nie można tracić z oczu fundamentalnej racji jego istnienia. Kościół jako instytucję i wspólnotę konstytuuje przede wszystkim głoszenie powszechnego zbawienia, czyli misja uniwersalna o charakterze religijnym. Przesądza ona o zasadniczej odmienności Kościoła w porównaniu do państwa oraz innych ugrupowań działających w sferze publicznej na rzecz dobra wspólnego. Spośród nich Kościół wyróżnia się tym właśnie, że w perspektywie społecznej określa sam siebie mianem „katolicki”, czyli uniwersalny lub powszechny. W konsekwencji tego swoje religijne przesłanie kieruje do całego społeczeństwa we wszelkich przejawach jego aktywności. W kontekście naszego raportu odpowiedzi domaga się zatem pytanie o granice owej kościelnej powszechności w zetknięciu ze światem polityki i rzeczywistością państwa świeckiego.



Rozpatrując problem wzajemnych relacji państwo–Kościół w perspektywie dobra wspólnego, stwierdzić należy, że współdziałanie władz świeckich i kościelnych może i powinno odbywać się na wielu płaszczyznach życia społecznego. Jako pierwszą z nich trzeba wymieniść przestrzeń debaty publicznej. Jej demokratyczny kształt powinien gwarantować również Kościołowi uczestnictwo w tej dyskusji, na równych zasadach z innymi podmiotami, które zabierają głos na jej forum. Z uwzględnieniem demokratycznych pryncypiów wolności słowa i wolności religijnej nie można wymagać od niego milczenia np. w kwestii moralnych aspektów codziennego funkcjonowania państwa demokratycznego. W perspektywie dobra wspólnego za właściwe zaangażowanie Kościoła na tym polu należy uznać jego refleksję nad sposobami uprawiania polityki, czyli namysł metapolityczny. Powinien on pełnić funkcję recenzenta wobec takich ideologii politycznych, rozwiązań ustrojowych i prawnych, które ostatecznie godzą w człowieka (np. faszyzm, komunizm, nacjonalizm, autorytaryzm, tyrania lub moralna dopuszczalność aborcji czy eutanazji). W takich przypadkach musi jednak istnieć granica nieprzekraczalna dla władz Kościoła, która wyraźnie oddziela ich uprawnione uczestnictwo w debacie publicznej od niedozwolonego czynnego udziału w procesie ściśle politycznym, to jest w rolach zarezerwowanych dla władz świeckich, polityków, partii lub lobbystów.

Mając powyższe na uwadze, trzeba następnie wskazać na kulturotwórcze i społeczne oddziaływanie Kościoła w Polsce, w szerokim tego słowa znaczeniu, czego bagatelizowanie byłoby poważnym niedopatrzeniem. Na przestrzeni wieków dzieje Kościoła i państwa polskiego spletały się ze sobą nierozzerwalnie, a ich wzajemne relacje stały się fundamentem, na którym budowana była polska tożsamość. Również w czasach obecnych, mimo wyraźnego kryzysu Kościoła w tym względzie, obecność chrześcijaństwa w domenach społecznej i kultury wciąż jest nośnikiem najistotniejszych znaczeń. Jak dotąd nie pojawiła się w Polsce alternatywa aksjologiczna, która miałaby szansę zastąpić chrześcijański lub postchrześcijański świat wartości, zapewniający społeczeństwu wystarczającą spójność także w przyszłości. Uznając to, co powinno być poza sporem, że etyka chrześcijańska jest jednym z trzech filarów europejskiej cywilizacji, obok filozofii greckiej i prawa rzymskiego, należy odpowiedzialnie myśleć o przyszłości młodych pokoleń Polaków. Dlatego Kościół, zgodnie z art. i 48 i 53 Konstytucji oraz art. 12 Konkordatu, jako kustosz chrześcijaństwa, nauczyciel wiary i obrońca moralności musi mieć możliwość włączania się w realizację tych inicjatyw, które oddziałują na wychowanie przyszłych pokoleń tworzących wspólnotę chrześcijańską, a więc po części również państwową.

Jako ostatnią, najmniej kontrowersyjną płaszczyznę współpracy państwa i Kościoła należy wskazać obszar współdziałania na rzecz troski o ludzi ubogich, niesamodzielnych i pokrzywdzonych. Ze względu na przyrodzoną każdemu godność ludzką jest to sfera zarządzania państwa i działalności Kościoła, która pozostaje w polu ich wspólnego zainteresowania. Dlatego że pomoc potrzebującym nie może posiadać żadnej barwy politycznej ani religijnej, Kościół i państwo – kierując się wewnętrznymi zobowiązaniami społeczno-moralnymi wobec społeczeństwa – powinny w tej dziedzinie współpracować ze sobą szczególnie harmonijnie.

## ŹRÓDŁA

- II Polski Synod Plenarny, dokument Kościoł w obec rzeczywistości politycznej, 28.02.2001.
- Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris* o pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności, 11.04.1963.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. nr 78, poz. 483, z 2001 r. nr 28, poz. 319, z 2006 r. nr 200, poz. 1471, z 2009 r., nr 114, poz. 946.).
- Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską z dnia 29 lipca 1993 r.
- Larmore Ch., *Patterns of Moral Complexity*, Cambridge 1987.
- Paweł VI, *Gaudium et spes*. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, 7.12.1965.
- Polityczne uwarunkowania religii. Religijne uwarunkowania polityki*, red. S. Dudra, R. Michalak, Ł. Młyńczyk, Zielona Góra 2017.
- Sobór Watykański II, *Dignitatis humanae*. Deklaracja o wolności religijnej, 7.12.1965.
- Traktat o Unii Europejskiej (Traktat z Maastricht), 1.11.1993.
- Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, 1.12.2009 (Dz. U. 2009 nr 203 poz. 1569).
- Ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania z dnia 17 maja 1989 r. (Dz. U. z 2017 r. poz. 1153).



**Kongres  
Katoliczek  
i Katolików**

Kongres Katoliczek i Katolików  
ul. Szczęsna 26, 02-454 Warszawa  
[biuro@kongreskk.pl](mailto:biuro@kongreskk.pl)  
[www.kongreskk.pl](http://www.kongreskk.pl)